Str. 3. Projekt ustawy o ustroju szkolnictwa

Nr. 280 OPŁ. POCZT. UISZCZ. RYCZ. Zakopane-Krynica środa 12 października 1927 r. CENA 20 GR. Rok II.

ABC

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Wyniki wczorajszych wyborów

W Łodzi

Sukces socjalistów -- Żydzi -- 19 mandatów -- Niemcy 9 mandatów

Brak większości

ŁÓDŹ 10. 10. (Tel. wł.). Wybory odbyły się naogół spokojnie. Uprawnionych do głosowania było **315.600 głosów** — głosowało **242.350** t. zn. 75 procent. Ważnych głosów oddano 200 tysięcy. Około 37.000 głosów padło na unieważnioną listę komunistyczną.

wszystkich mandatów jest 75, Na jeden mandat przypada 2640 głosów. Z tego otrzymują przypuszczalnie **poszczególne listy:**

Lista Nr. 1 (Niemcy socjaliści) głosów 16.643 — **mandatów 7,**
Lista Nr. 2 (P. P. S.) głosów 55.702 — **mandatów 24,**
Lista Nr. 3 (Chrześć. Demokracja gł. 14.193 mandatów 6,
Lista Nr. 4 (Bund) głosów 13.993 — **mandatów 6,**
Lista Nr. 6 (Poale Sion lewica) głosów 7.076 — **mandatów 2**
Lista Nr. 7 (N. P. R. lewica) głosów 13.194 — mandatów 6,
Lista Nr. 10 (Niezależni Socjaliści) głosów 2.760 — **mandat. 1,**
Lista Nr. 11 (N. P. R. prawica) głosów 1.744 — **mandat. —**
Lista Nr. 12 (Kamienicznicy) głosów 6.706 — mandatów 2,
Lista Nr. 15 (Poale Sion prawica) głosów 610 — **mandat. —**
Lista Nr. 17 (Zw. byłych wojskowych) głosów 2848 — **mandatów 1,**
Lista Nr. 18 (Zjednoczenie Niemieckie) głosów 7299 — **mandatów 2,**
Lista Nr. 21 (Żydzi bezpartyjni) głosów 2280 — **mandatów —**
Lista Nr. 22 (Bezp .ortodoksi żydowscy) głosów 4608 — **mandatów 1,**
Lista Nr. 24 (Rzemieślnicy) głosów 10.435 — **mandatów 4,**
Lista Nr. 25 (Sanacja) głosów 2627 — **mandatow —,**
Lista Nr. 26 (Żydowski dem. kom.) głosów 3714 — **mandat. 1,**
Lista Nr. 28 (Związek lud. narodowy) głosów 8695 — **mandatów 3,**
Lista Nr. 29 (Żydzi ortodoksi (Aguda) głosów 11.369 — **mandatów 4,**
Lista Nr. 30 (Sjoniści) głosów 11 876 — **mandatów 5,**
Lista Nr. 31 (Żydowski blok gosp.) głosów 1861 — **mandatów —**

Przy ścisłem obliczeniu wyniki te ulec mogą tylko nieznacznym zmianom. Między innemi 1 mandat może uzyskać sanacja.

Z prowizorycznych obliczeń wynika, że socjaliści zrobili krok naprzód, cofnęło się natomiast N. P. R. Rozłam w tem stronnictwie odbił się fatalnie na wpływach jego. Również żywioły narodowe, dzięki rozbiciu, otrzymały mniej mandatów, aniżeli przy przeszłych wyborach. **Nowo wybrana Rada Miejska w Łodzi będzie miała charakter mozaikowy. O większość jednolitą będzie trudno.** Tylko kompromis między stronnictwami może dać łódzkiej Radzie Mieiskiej zdolność do pracy.

W Kaliszu

Narodowe listy 10 mandatów — N.P.R. 3 mandaty Socjaliści 4 mandaty — Sanacja 2 mandaty — Żydzi 9 mandatów

Kalisz 10. X. (tel. wł.) Wybory do Rady Miejskiej odbyły się w spokoju. Obliczanie głosów ukończono dzisiaj o g.6 rano głosowało 70 procent uprawnionych do głosowania Poszczególne listy otrzymały:

Lista **żydowska** Poale Sion Nr. 1 — **2 mandaty** — **żydowski** Bund lista Nr. 4—**2 mandaty**—**Żydzi Zjednoczeni** lista Nr. 16 — **5 mandatów (Razem żydowskie** listy na 34 mandatów — **otrzymły 9.)**

Lista Nr. 2 **(P.P.S.)—4 mandaty,** lista Nr. 7 **(N.P.R.)** prawica — **3 mandaty** — listd Nr. 10 **(Niezależni socjaliści) — 3 mandaty.**

Lista Nr. 12 **(Sanacyjna) —2 mandaty.**

Lista Nr. 13 **(Chrześcijańska Demokracja) — 6 mandatów** — lista Nr. 14 **(Związek na.-lud.) — 4 mandaty.**

Lista Nr. 17 **(Kamienicznicy — 1 mandat.**

W Łomży

Lista Narodowa 10 mandatów — Socjaliści 6 mandatów

(ŁOMŻA 10—10—tel. wł.) W dniu w czorajszym odbyły się tu wybory do rady miejskiej, które przyniosły zupełną kleskę komunistów, którzy wystąpili pod szyldem „lewicy PPS,,

Naogół zainteresowanie wyborami było duże. Wyniki następująbe: Na ogólną liczbe 24 mandatów, otrzymały:

Lista narodowa № 10 otrzymała 3203 głosów—**9 mandatów;** —**Żydzi** t. zw. „Blok żydowski" lista Nr. 8—2422 gł.—**7 mand.; Komuniści,** lista Nr. 7—344 gł. — nie uzyskali mandatu; **Żydzi** bundziści, lista Nr. 4—824 gł.—**2 mand.; Socjaliści** lista Nr. 2—2111 gł.— **6 mandatów.**

WIEDEŃ, 10,10 A. T. E. Z Bułgarji donoszą o wielkich powodziach, które powstały skutkiem oberwania się chmury. Niektóre dzielnice miasta Warny stoją całkowicie pod wodą. Wiele domów jest zburzonych. Liczba wypadków w ludziach jeszcze nie jest ustalona.

Odpowiedź bankierów

W sprawie pożyczki

Jeszcze nie nadeszła

Dowiadujemy się, że odpowiedź bankierów amerykańskich spodziewana w dniu dzisiejszym w godzinach przedpołudniowych jeszcze nie nadeszła.

Echa straceniaSacca i Vanzetiego

Fabryka bomb anarchistów Włoskich wyleciała w powietrze

Grzebiąc w gruzach anarchistów

LONDYN, 10.10 A. T. E. W dzielnicy włoskiej Nowego Jorku nastąpiła eksplozja materjałów wybuchowych, która zniszczyła jeden z domów, grzebiąc pod gruzami pięć osób i raniąc dwanaście. Śledztwo wykazało, iż był to wybuch w tajmej fabryce bomb anarchistów włoskich. Wśród gruzów domu znaleziono niewypełnioną materjałem wybuchowym bombę, która kształtem przypomina bomby, rzucane przez nieznanych sprawców na dworcach kolei podziemnej w Nowym Jorku przed egzekucją Sacco i Vanzetti. Policja stwierdziła, iż jeden z mężczyzn zabitych przez wybuch, był oddawna śledzony jako podejrzany o zamachy bombowe w obronie Sacco i Vanzetti. Stwierdzono także, iż w domu tym zbierali się często młodzi ludzie, którzy przynosili ze sobą paczki prawdopodobnie z materjałami wybuchowymi.

Wielki bój o Pekin

Toczy się ze zmiennem szczęściem

LONDYN, 10.10 A. T. E. Z Pekinu donoszą, iż wojska marszałka Czang-Tso-Lina zadały decydującą klęskę armji gubernatora Czangsi, która cofnęła się na pozycje, zajmowane przed trzema dniami. W ten sposób niebezpieczeństwo zajęcia Pekinu należy uważać za usunięte, tembardziej, że Czang-Tso-Lin ściągnął z frontu południowego pięć dywizji kawalerji mandżurskiej, która jeszcze nie przybyła na front pod Pekin.

Strajk w Banku Dyskontowym

nie ruszył z martwego punktu

Strajk w Banku Dyskontowym trwa nadal. W Piątek miało się odbyć posiedzenie t. zw. małej rady Banku Dyskontowego. która powziąć miała decyzję w sprawie strajku. Wyniki konferencji tej nie są znane.

W najbliższym czasie spodziewane jest zebranie całej rady Banku Dyskontowego, co w obecnej chwili nie może nastąpić gdyż niektórzy jej członkowie mieszkają poza Warszawą.

Na dzisiaj na godz. 13-tą wyznaczona została audjencja u wicepremjera p. Bartla, delegacji Centralnej Organizacji Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych, która przedstawi p. wicepremjerowi warunki minimum egzystencji i poruszy sprawę strajku w Banku Dyskontowym Warszawskim.

Dziś wczesnym rankiem nastąpiło

Zderzenie statku z tratwą na Wiśle

Dziś wczesnym rankiem w stronę Warszawy od strony Kazimierza płynęła nieduża tratewka, na której znajdowało się pięć osób, wiozących owoce do Warszawy. Z powodu gęstej mgły, jaka panowała na Wiśle, tratewka wpadła na statek t.zw. „prądówkę", który w tym czasie oczyszczał i pogłębiał brzeg Wisły koło wsi Miedzeszyn. Wskutek zderzenia cztery osoby wpadły do wody przyczem dwie z nich utonęły zaś dwie osoby zostały uratowane przez „prądówkę". Piąta osoba uratowała się, stojąc na ... z owocami.

Podczas wypadku wpadło w nurty rzeki i utonęło 120 koszów z owocami.

GIEŁDA

W obrotach pozagiełdowych dokonywano drobnych tranzakcji po kursach ostatniej oficjalnej giełdy, popyt na akcje mały, tendencja wyczekująca.

Dzisiejsze przedgiełdowe zebranie odbyło się przy nastroju ospałym, tendencja w dalszym ciągu wyczekująca, obroty akcjami ograniczone, kursy mniej więcej w granicach sobotnich oficjalnych notowań. Wymieniano: B. Polski 146,75; Warszawski Cukier 5,05; Węgiel 99.00 — 98.50; Nobel 46,25; Lilpopy 32,50; Modrzejów 8 95; Pocisk 2 70; Rudzki 57.00; Starachowice 68.25; Żyrardów 17.75; Zawiercie 36.00; Borkowski 3.25; 4 i pół proc. L. Z. Z. złotowe 5 proc. 5 proc. L. Z. miejskie złotowe 63,50

Dolar w obrotach pozagiełdowych 8 91 3/4. Ruble złote 4.72 i pół w płatności.

NASZE „ABC"

Europa przeciw Litwie

Pamiętamy dobrze czasy, kiedy opinja publiczna w Europie, dzięki propagandzie niemieckiej i liberałom socjalistycznych kół angielskich, była przekonana, że Litwa jest ofiarą „imperjalizmu polskiego". Wystarczyło parę lat, aby te niesprawiedliwe w stosunku do Polski uprzedzenie rozwiało się prawie całkowicie.

Dziś nikt już w Europie poza wrogiemi Polsce Niemcami, któzy marzą o przykuciu Litwy do swego rydwanu państwowego, nie oskarża państwa polskie go o zapędy zaborcze w stosunku do Litwy. Dziś już wszystkie narody wiedzą, że złośliwy karzeł — Litwa jest narzędziem w rękach sowietów lub Niemców w stanie niepokoju na Wschodzie i w jątrzeniu stosunków polsko-litewskich.

Czem się ten zwrot tłomaczy?

Nikt w Europie tak nielojalnie nie postępuje w stosunku do swych mniejszości narodowych, a nawet przeciwników politycznych, jak rząd Waldemarasa. Masowe rewizje, aresztowania, rozstrzeliwania przeciwników wytworzyły na Litwie atmosferę ciężką i duszną, przypominającą system carski i bolszewicki. Nic dziwnego, że od Litwy odwrócili się socjaliści wszystkich narodów i te koła liberalne, które przedtem tolerowały karła baltyckiego.

Najbardziej jednak odstrasza narody od Litwy prowokacyjna polityka Litwy, zmierzająca wszystkiemi drogami do wywołania konfliktu zbrojnego. Poza Niemcami i soiwetami, nikt dziś w Europie nie chce wojny. Narody i państwa marzą o pokoju i pracy. To też karzeł bałtycki, który owem jątrzeniem podsyca niepokój w Europie, musiał się wszystkim w Europie sprzykrzyć. Naprawdę coraz bardziej Europa ma dość krzykliwej, prowokacyjnej i terorystycznej Litwy...

Pechowy dzień dla automobilistów

Zderzenie dwóch motocyklów

Obydwa motocykle potrzaskane. Czterech pasażerów ciężko rannych

Wczoraj wieczorem o godz. 6 min. 40 na szosie pod Czarną Strugą, gminy Marki nastąpiło zderzenie dwuch pędzących naprzeciwko siebie motocyklów. Obydwa motocykle zostały strzaskane. Pasażerowie pierwszego motocykla, a mianowicie mieszkaniec Czarnej Strugi gminy Marki Józef Kosterwa i jego córka 11-letnia Telimena zostali bardzo ciężko poranieni przyczem córka złamała rękę i ma rozbitą szczękę. Również pasażerowie drugiego motocyklu zostali bardzo ciężko poranieni: reporter „Kurjera Czerwonego" Jan Zbrożek, ma złamaną nogę, jadący z nim plutonowy 1 p. szwoleżerów Jerzy Rokicki, odniósł ogólne obrażenia ciała.

Telimenę Kosterwa i Jana Zbrożka odwieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego na Pradze, plutonowego Rokickiego do szpitala Ujazdowskiego, a Kosterwa został odwieziony na kurację do domu.

Trzy wypadki samochodowe

Ks. kapelana Prezydenta. — Gł. Komendanta Policji Maleszewskiego. — P. Berger-Górzyńskiego

Dzień wczorajszy obfitował w nieszczęśliwe wypadki.

Bezpośrednio przed rozpoczęciem uroczystości otwarcia mostu im. ks. Józefa Poniatowskiego od strony Nowego Świata jechał z nadmierną szybkością samochód osobowy nr. 2403, kierowany przez kaprala Aleksandra Ptasiewicza. W samochodzie jechali na uroczystość otwarcia mostu kapelan p. Prezydenta Rzplitej ks. kanonik Bojanek i prof. Skórewicz. U wylotu ulicy Smolnej samochód wpadł na przechodzącego jezdnią mężczyznę. Nieznajomy padł martwy ze zmiażdżoną głową. Następnie samochód w rozpędzie wpadł na konnego policjanta Kowalskiego Dominika, który spadł z konia do wnętrza samochodu na kolana ks. Bajanka. Samochód uległ zniszczeniu. Szofera Ptasińskiego aresztowano.

Główny komendant P. P. płk. Jagrym-Maleszewski, jadąc na uroczystości radzymińskie, uległ wypadkowi samochodowemu. Wskutek pęknięcia opony, samochód skręcił w bok i wpadł na stos kamieni. Dzięki przytomności umysłu szofera wypadek zakończył się naogół szczęśliwie.

Na szosie pod Strzałkowem jechał z szybkością 60 klm. na godzinę własnym samochodem przemysłowiec p. Berge-Górzyński. Gdy w pewnym momencie p. Górzyński wymijał przechodzącą kobietę, samochód wpadł na przydrożne drzewo. Momentalnie samochód stanął w płomieniach i zwalił się do rowu, przygniatając swym ciężarem p. Górzyńskiego. Przejeżdżający tamtędy właściciel Ziemiańskiej p. Albrecht pośpieszył na pomoc nieszczęśliwemu i wydobył go z pod płonącego samochodu. P. Górzyński wyszedł z katastrofy z lekkiemi obrażeniami ciała. Dotkliwie ma popażone nogi.

Zderzenie samochodu z tramwajem

Na ul. Wileńskiej przed domem nr. 25 samochód Nr. 19174[1189] prowadzony przez Jana Turula (Dzika nr. 32), chcąc uniknąć najechania jednego z dwóch goniących się po jezdni chłopców, zderzył się z elektrowozem linji nr. 6. Skutkiem zderzenia, w wagonie zostało rozbitych kilka szyb. Mimo to jeden z chłopców, 7-letni Jerzy Stachowicz (Wileńska nr. 43), uległ potłuczeniu prawej nogi, wskutek uderzenia przez skrzydło samochodu.

„VI Tydzień akademika"

Zapowiada się świetnie

W początkach listopada b. r. rozpocznie się „VI Tydzień Akademicki", mający już chlubną tradycję od szeregu lat. W bieżącym roku tydzień połączony będzie z wielką wystawą Ogólnoakademicką, która zobrazuje prace i życie akademika w Polsce. Impreza ta jest pierwszą tego rodzaju u nas, a zapowiada się świetnie. Przygotowania są w pełni

Tarcze dla dorożek

Wydział techniczny magistratu zamówił 410 okrągłych tarcz, które umieszczone będą na stacjach dorożek konnych i samochodowych. Tarcze te na stacjach dla dorożek konnych oznaczone będą kolorem granatowym, dla dorożek samochodwych — kolorem czerwonym. Tarcze koloru czerwnego i niebieskiego oznaczać będą łączny postój dorożek konnych i samochodowych. Na każdej tarczy umieszczona będzie cyfra, wskazująca liczbę dorożek, jaka może w danym punkcie się zatrzymywać.

Dorożki stojące w większej liczbie, niż wskazywać będzie tarcza, karane będą w drodze doraźnych mandatów karnych jako za postój w miejscu niedozwolonem.

Zarządzenie to ma na celu odciążenie niektórych stacji, specjalnie preferowanych przez dorożkarzy ze szkodą dla innych.

Protest o zdradę stanu

CZECHOWSKI UZNANY ZA NIENORMALNEGO

W ciągu ostatnich dwóch dni Sąd Apelacyjny w Warszawie pod przewodnictwem sędziego Orłowskiego, rozpatrzył sprawę b. aplikanta adwokackiego i dziennikarza Józefa Czechowskiego, urzędnika ministerstwa kolei Kazimierza Banacha i studenta Wacława Porczyńskiego, oskarżonych o zdradę stanu na rzecz jednego z państw ościennych.

Onegdajsza rozprawa niezbicie wykazała, że istotnie Czechowski jest psychicznie chorym.

Po przemówieniu prokuratora i obrońców adwokatów: Breitera, Dąbrowskiego i Rudzińskiego — Sąd ogłosił onegdaj w godzinach popołudniowych wyrok mocą którego uznał Czechowskiego jako psychicznie nienormalnego i uniewinnił go, również uniewinniony został Banach — zaś Perczyńskiemu zmieniono karę 4 lat ciężkiego więzienia na 4 lata domu poprawy.

Jak się dowiadujemy — Czechowski ma być niezwłocznie odesłany do zakładu dla umysłowo chorych.

Ślub Głowy Kościoła

Mahometańskiego w Polsce

Z księżniczką Tatarską

W dniach najbliższych odbędzie się w Wilnie w meczecie mahometańskim uroczystość za ślubin Mufti'ego D-ra Szynkiewicza.

Mufti żeni się z panną Lidją Talkowską. Panna młoda pochodzi ze starego książęcego rodu tatarskiego, oddawna zamieszkałego w Polsce. Jeden z jej przodków brał udział w bitwie pod Grunwaldem, dowodząc jazdą tatarską.

Obława i aresztowania

Bookmacherów przy wypłacie

W dniu wczorajszym aresztowano 14 bokmacherów. Również w dniu wczorajszym starszy przodownik urzędu śledczego p. Kowalski wpadł niespodziewanie z wywiadowcami do znanej cukierni Kleszcza, przy ulicy Marszałkowskiej gdzie zastał znanego bokmachera Bera Abrama, kurlandczyka, który wypłacał wygrane. Przy rą Bera Abrama, Kurlandczyka, znaleziono 764 złote, 50 dolarów, przeznaczonych do wypłaty.

Pieniądze te zostały skonfiskowane, a Kurlandczyk powędrował do aresztu urzędu śledczego.

Strzelanina na zabawie

Na sali drewnianej w Radości pod Warszawą huczała wczoraj wieczorem zabawa tam ochocza, nie brakło na niej podchmielonych tancerzy. Gdzie alkohol, tam i sprzeczka i bójka. W pewnym momencie gruchnęły strzały. Rezultat był opłakany: Władysław Bielecki z Radości został ciężko postrzelony w obie nogi. Również Stanisław Jedliński został zraniony w nogę.

1654 TAKSÓWKI W STOLICY

Urząd przemysłowy magistratu zarejestrował we wrześniu 56 nowych dorożek samochodowych. W tym samym czasie zlikwidowano 31 dorożek. Na 1 października czynnych było w Warszawie 1.654 dorożki samochodowe.

Rejestracja urodzonych w roku 1909

W środę, 11 października, w kolejnym dniu rejestracji mężczyzn, ur. w r. 1909, winni stawić się w sekcji wojskowej magistratu przy ul. Daniłowiczowskiej 1, wejście II, w godz. od 9 do 15, wszyscy zainteresowani, zamieszkali w obrębie XVII, XVIII, XXIV i XXV komisarjatów nazwiska których rozpoczynają się od A. do Z.

Sprawa [illegible] P.K.O. ś. p. H. Lindego i Baua

Sprawa o nadużycia w P. K. O. znajdzie swój epilog w Sądzie Najwyższym w Warszawie dnia 8 stycznia 1928, na który to dzień została wyznaczona.

DZISIEJSZE PISMA PORANNE

DONOSZĄ ŻE:

P. PREZYDENT RZPLITEJ

odbył wczoraj popołudniu 2-u godzinną konferencję z wice premjerem p. Bartlem.

ROZMOWY MIN. ZALESKIEGO Z BRIAND'EM.

toczyły się dookoła spraw polityki zagranicznej, dotyczącej obu państw. Min. Zaleski przedstawił przebieg rokowań w sprawie zawarcia paktu polsko-litewskiego o nieagresji. Briand przedstawił swój punkt widzenia, zaznaczając, iż pakt ten nie może przynieść uszczerbku sojuszowi francusko - polskiemu. Min. Zaleski konferował również z Briandem o zagadnieniach polityki międzynarodowej. Wczoraj wieczorem min. Zaleski opuścił Paryż, udając się do Nicei.

WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ W ŁODZI

odbyły się wczoraj spokojnie. Głosowało 70 proc.. Dokładne wyniki nie są wiadome dotych czas.

WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ W KALISZU

odbyły się wczoraj. Głosowało 80 proc. uprawnionych.

PROCES W SPRAWIE ULOTEK O GEN. ZAGÓRSKIM

odbędzie się przed sądem lwowskim w listopadzie.

PROCES CZŁONKÓW „STRZELCA"

oskarżonych o pobicie ćwiczących „Sokołów" zakończył się w Poznaniu. Z 24 oskarżonych, 9 uwolniono, resztę zaś skazano na kary 14 — 6 miesięcy i mniejsze.

OTWARCIE MOSTU IM. KS. J. PONIATOWSKIEGO.

odbyło się wczoraj o godz. 11ej przed południem. Wstęgę przeciął osobiście p. Prezydent Rzplitej, oddając most do użytku publicznego.

OFICEROWIE WYŻSZEJ SZKOŁY WOJENNEJ

w Warszawie w liczbie 30 osób, z gen. Kesslerem na czele bawili kilka dni w Paryżu, zwiedzając równocześnie szereg ośrodków przemysłu wojennego we Francji.

KONKURS AWIONETEK

pierwszy w Polsce, odbył się wczoraj. Odbył się przelot Warszawa — Dęblin — Warszawa. Najlepszy czas osiągnęła awionetka inż. Cywińskiego, pilotowana przez mjr. Makowskiego, przelatując wspomniany szlak w ciągu 1 godz. 31 minut 55 sekund, zużywając 24 kg. 890 gm. materjału pędnego.

HARCERZ POLSKI JEDLIŃSKI,

który objeżdża świat swoim Fordem, przyjęty został przez Prezydenta Coolidge'a.

Dobre i rozumnie urządzone Szkolnictwo to przyszłość Narodu

Projekt ustawy o ustroju Szkolnictwa

W ostatnich dniach na półkach księgarskich ukazał się w formie broszury projekt nowej ustawy o ustroju szkolnictwa wydany przez Ministerstwo Oświaty.

Projekt ten, ze względu na wielką wagę wchodzącej w grę sprawy, winien być wszechstronnie omówiony zanim nie zostanie mu nadany dalszy bieg.

Zwracając uwagę szerokich warstw społeczeństwa na tę doniosłą sprawę, pragniemy narazie uwydatnić zasadnicze założenie, na którem oprzeć się winna organizacja szkolnictwa polskiego. Tem zasadniczem założeniem jest konieczność takiego kształcenia młodzieży, aby wychodziła ona ze szkół z ogólnie wyrobionym światopoglądem, z dostatecznie wysokiem uświadomieniem obywatelskiem oraz w pełni przygotowania do życia praktycznego.

Dotychczas, niestety, szkolnictwo nasze nie czyni zadość tym, zdaniem naszem, zasadniczym wymaganom rzeczywistości polskiej i podstawowym interesom Rzeczypospolitej, której przyszłość wciąż powinniśmy mieć na względzie, gdy mowa o reformie szkolnictwa naszego.

Dotychczas stan rzeczy jest taki, że młodzież nasza wychodzi ze szkoły średniej, bo tylko ta szkoła w obecnej sytuacji daje jako tako skończone wykształcenie, z bardzo słabo rozwiniętym światopoglądem ogólnym i obywatelskim, a z żadnym prawie przysposobieniem do życia praktycznego. Skutek zaś jest taki, że młodzież ta z konieczności szuka czegoś lepszego i za wszelką cenę dąży do osiągnięcia wykształcenia wyższego z mizernym zazwyczaj wynikiem.

Ten właśnie fatalny stan rzeczy winna zmienić przyszła ustawa o ustroju szkolnictwa. Nie łudzimy się jednak, aby sama tylko ustawa, choćby najlepiej pomyślana, mogła zasadniczo przeobrazić stosunki w tej dziedzinie. Ustawa ta stworzy tylko ramy, które powinne być mocne i celowe, ale od społeczeństwa zależeć będzie ta żywa treść, jaką w te ramy włożymy. I dlaczego od przeobrażenia psychologji naszego społeczeństwa zależeć będzie ostatecznie pomyślne rozwiązanie omawianej sprawy.

To też w dyskusji, jaka się niezawodnie rozwinie na temat ministerjalnego projektu ustawy o ustroju szkolnictwa, i ten moment znaleźć winien szerokie uwzględnienie.

Uroczyście i radośnie

Wilno święciło 7-mą rocznicę oswobodzenia miasta

PROTEST PRZECIW GWAŁTOM LITEWSKIM

Narady rządu

WILNO (tel. wł.). 10.10. Obchód rocznicy oswobodzenia Wilna rozpoczął się o godz. 10 min. 30 nabożeństwem w Bazylice odprawionym przez ks. biskupa Michalkiewicza.

Po mszy świętej odbyła się na placu obok Bazyliki defilada wojsk, którą odebrał gen. Żeligowski. Na ulicy tłumy ludzi, które radośnie witają wojsko.

O godz. 2-ej w sali Rady Miejskiej odbył się protestacyjny wiec, zwołany przez wszelkie ugrupowania w Wilnie. Na propozycję przewodniczącego adw. Dzwonkowskiego zebrani uczcili przez powstanie pamięć wszystkich poległych przy oswobodzeniu Wilna. Po przemówieniach zebrani przyjęli jednomyślnie rezolucję,

„zebrani na wiecu uroczyście oświadczają że nie dopuszczą do gnębienia polskości, nie dadzą deprawować polskich dzieci i nie osłabią wysiłków, skierowanych w celu zapewnienia polakom w państwie litewskiem swobodnego rozwoju polskiej oświaty i kultury, że w trosce o słuszne prawa narodowe polaków na Litwie, naród polski jest jednomyślny i solidarny, że poprze wysiłek przez rząd polski w tej dziedzinie podjęty, że domaga się od niego, aby w tym kierunku nie ustał i uwieńczył go dziełem zapewnienia wolności przekonań narodowych dziś prześladowanym rodakom naszym na Litwie".

Po tych uchwałach prezydjum wiecu przyjęte zostało przez marsz. Piłsudskiego, któremu wręczono rezolucje wiecu.

O godz. 3-ej m. 30 po południu pod przewodnictwem prezesa rady ministrów marsz. Piłsudskiego rozpoczęła się konferencja przy udziale pp. ministra spraw wewnętrznych jen. Składkowskiego, p. ministra wyznań rel. i o. p. Dobruckiego, p. ministra pełnomocnego spraw zagr. Knolla, posła Rzeczypospolitej Polskiej z Rygi p. Łukasiewicza, p. wojewody wileńskiego, Raczkiewicza szefa gabinetu wojskowego pułk. Becka i dyrektora departamentu politycznego Świtalskiego.

Następnie marsz. Piłsudski odbył konferencję z wojewodą wileńskim Raczkiewiczem, naczelnikiem wydziału bezpieczeństwa Kirtiklisem, prezesem wileńskiego sądu apelacyjnego Sumorokiem, prokuratorem tegoż sądu Pleszczyńskim, komendantem policji insp. Praszałowiczem i dowódcą brygady K. O. P.

Tematem obu narad była sprawa represji, jakie stosuje rząd Litwy Kowieńskiej względem mniejszości polskiej.

Poza tem p. premjer przyjął przedstawiciela społeczeństwa litewskiego w Wilnie, jedynego radnego miejskiego z listy litewskiej, dr. Olszejkę.

Do Wilna przybył szereg korespondentów pism zagranicznych.

Krążą tu pogłoski, że w wyniku odbytej pod przewodnictwem pana premjera konferencji członków rządu obecnych w Wilnie wydana będzie w dniu dzisiejszym odezwa do społeczeństwa wileńskiego, będąca odpowiedzią na rezolucje, powzięte na dzisiejszym wiecu protestacyjnym.

Litwa się zbroi

Militaryzacja policji i straży granicznej na Litwie

RYGA, 10.10 A. T. E. Z Kowna donoszą, iż rząd litewski postanowił zmilitaryzować policję i straż graniczną. Wydano przepisy o polepszeniu warunków materjalnych urzędników policji i strażników. Zarządzenia powyższe wydano na wniosek ministra spraw wewnętrznych, który uzasadnił, iż wobec niepokojów panujących w kraju zmilitaryzowana i dobrze opłacana służba bezpieczeństwa jest najlepszą gwarancją trwałości obecnych rządów.

Odwrotna strony bolszewizmu

Kapitalistyczne emerytury wdowie

Dzierżyńska pobiera 10 000 zł. miesięcznie

Wiadomo powszechnie, iż „ideowy komunista" Krasin pozostawił po sobie znaczny majątek, sięgający grubych miljonów. Córka jego wyszła za zagranicznego arystokratę, który złakomił się na pieniądze. Starzy Rzymianie mawiali: pecunia non olet, pieniądz nie śmierdzi...

Popatrzmy teraz na biedną „proletarjuszkę" wdowę po słynnym kacie Feliksie Dzierżyńskim. Nekrologi o nim twierdziły, iż był wręcz anachoretą i gardził dobrami materjalnemi. Tem nie mniej nie miał się najgorzej. Pobierał wcale porządne pensje, przynajmniej tak można widzieć z poborów, które obecnie przypadły wdowie po nim.

Dzierżyński był prezesem towarzystwa akcyjnego „Łariok". Wyznaczyło ono wdowie jednorazowo 50.000 rb. złotych i miesięczną gażę w wysokości 1000 rb. zł. do końca życia. Toż samo towarzystwo postanowiło pokrywać wszystkie wydatki połączone z kosztami wychowania syna Dzierżyńskiego.

Kaspijskie towarzystwo sowieckie żeglugi wypłaciło wdowie jednorazowo 20 tys. rb. zasiłku a pobory miesięczne określiło jej w wysokości 200 rb. Zarząd „Prombanku" (Promyszlennyj) przeznaczył dla wdowy 15.000 jednorazowo a 300 rb. miesięcznie.

Ponadto wyznaczono Dzierżyńskiej pełną pensję, jaką on pobierał jako szef G. P. U. i prezes rady gospodarstwa narodowego.

Wszystkie znacjonalizowane fabryki w których Dzierżyński nosił tytuł „honorowego robotnika", wypłacają wdowie pensje — tak, że owa „proletarjuszka" otrzymuje obecnie około 4500 rubli miesięcznie, co czyni około 10.000 zł. w złocie.

Niema to jak proletarjusze bolszewiccy i ich przewódcy...

Wczoraj w Pradze Czeskiej odczuto dość silne trzęsienie ziemi, w formie uderzeń falistych, trwające przez kilka sekund. Trzęsienie to nawiedziło Berno Morawskie i Pilzno. Wstrząśnienia odczuto o godz. 8 wieczorem. Również wczoraj o godz. 9 nastąpiło trzęsienie ziemi w Bratisławie, trwające osiem sekund. Zwłaszcza silne detonacje wewnętrzne odczuć się dały wzdłuż brzegu Dunaju.

Policja serbska stoczyła bitwę

Ze sprawcami zamachu na gen. Kowacewicza

WIEDEŃ, 10.10 A. T. E. Z Sofji donoszą, iż przed hotelem, gdzie zatrzymał się delegat angielski do Ligi Narodów Lord Glatstine odbyła się wielka demonstracja urządzona przez macedoński komitet rewolucyjny. Organizacje macedońskie defilowały przez godzinę przed hotelem przy dźwiękach macedońskiego hymnu narodowego. Z rozporządzenia rządu bułgarskiego w pochodzie wzięły także udział stowarzyszenia bułgarskie, aby pozbawić demonstrację charakteru iredentystycznego. Lord Glatstone przyjął posłów Macedonji i Dobrudży.

Odsłonięcie pomnika-kaplicy w Radzyminie

Wczoraj odbyło się w Radzyminie odsłonięcie pomnika kaplicy ku czci poległych bohaterów w bitwie radzymińskiej w roku 1920.

Uroczystość tę zaszczycił swą obecnością p. Prezydent Rzeczypospolitej w asyście członków Rządu, korpusu dyplomatycznego, generalicji, władz miejskich. Uroczyste nabożeństwo odprawił J. E. ks. Biskup Gall.

WSKAZÓWKI LEKARSKO-KOSMETYCZNE.

Naparzania twarzy mają dwojaki cel: wytworzenie względnie utrzymanie soczystości u osób o suchej lub prawidłowej cerze, a odtłuszczanie tłustej cery. W pierwszym wypadku powleka się twarz ożywczym kremem „Oxa" D-ra Lustra, naparza się przez 5 minut nad miedniczką z wrzącą wodą, poczem spłukuje się gorącą wodą i ochładza — zimną. Po osuszeniu pudruje się twarz pudrem egzotycznym D-ra Lustra. Tłustą zaś cerę naparza się bez kremu, poczem spłukuje się wyłącznie [illegible]. Pudruje się odtłuszczającym pudrem Higienicznym Dr. Lustra.

Dr. Z. B.

„Rosja jest sprzymierzeńcem Niemiec i dla nich pracuje"

Paryż, Moskwa i niepożądany ambasador

Korespondencja własna „ABC"

Paryż, w październiku.

Od kilku tygodni cały Paryż mówi o Rakowskim, ambasadorze Sowietów w stolicy Francji, który, jak wiadomo, przed szeregiem tygodni podpisał

odezwę III międzynarodówki

wzywającą do buntu żołnierzy państw kapitalistycznych.

Podpis Rakowskiego pod tą odezwą stał się początkiem wielkiej sprawy dyplomatycznej, ponieważ rząd francuski zażądał

odwołania

jego ze stanowiska ambasadora.

Usunięcie Rakowskiego z Paryża jest gorąco dyskutowane przez francuską opinję. Trzeba odrazu powiedzieć, że część prasy lewicowej, począwszy od komunistycznej „Humanite" poprzez „Oeuvre" aż do „Volonte", organu p. Caillaux

bierze w obronę

niepożądanego ambasadora. Wysuwa się dwa argumenty: 1) że w chwili, kiedy Sowiety występują z propozycją uregulowania kwestji carskich długów chce się usunąć z Paryża Rakowskiego, „przyjaciela Francji" i głównego rzecznika konferencji francusko-rosyjskiej w tej sprawie; 2) że z odwołaniem jego do Moskwy wszelkie

wysiłki

pacyfistyczne lat ostatnich pójdą na marne.

Argumenty te oczywiście nie wytrzymują żadnej krytyki. Pacyfistyczne wysiłki p. Rakowskiego skończyły się bowiem na

nawoływaniu do buntu.

Jak się jednak przedstawia ostatnia propozycja Moskwy? Dług rosyjski wobec Francji wynosi dzisiaj

17 miljardów

w złocie. Rząd zaś Sowietów zaproponował, że co roku będzie płacił 60 miljonów franków, ale pod warunkiem, że rząd francuski pożyczy mu 20 miljonów dolarów co roku przez 6 lat.

Pozornie możnaby podobną propozycję uważać za kpiny, w istocie jednak tak nie jest. Od chwili kiedy Anglja zerwała stosunki z Rosją

widmo zerwania z Francją

nie daje spokoju rządcom Sowdepji. Chodziło więc o to, żeby w obecnym niezmiernie trudnym momencie, usunąć na plan drugi problemat polityczny, a wysunąć na pierwszy sprawy finansowe.

Prasa lewicowa twierdzi również, że Francja nic nie zyska na zmianie p. Rakowskiego, że w gruncie rzeczy cała kampanja przeciwko obecnemu ambasadorowi zmierza

do zerwania stosunków

z Sowietami. Na to organy umiarkowane i prawicowe, odpowiadają kategorycznie, że o to chodzi. Każdy bowiem reprezentant Sowietów w Paryżu będzie przedewszystkiem

ajentem rewolucyjnym.

Doświadczenie chociażby ostatnich miesięcy powinny być wystarczające: propaganda bolszewicka zapuściła sieci zarówno w armji, jak w marynarce i administracji francuskiej i w całem życiu społecznem. Wypadki jakie zaszły chociażby w Tulonie czy też nieuzasadnione

reklamacje marynarzy

na statku „Ernest Renan" są symptomatami zbyt poważnemi, aby je można ignorować.

Umiarkowany „Journal des Debats" tak określa całą sytuację:

„Nigdy nie można było wykazać jaki interes polityczny przedstawiało nawiązanie stosunków z Moskwą. P. Herriot nawiązał je dla zrobienia przyjemności p. Ramsay Mac Donald. Była to bowiem chwila, w której wszystkie partje lewicowe wyobrażały sobie, że obejmą władzę i odnowią świat. W całej Europie poniosły one

porażkę.

Państwa zaś, które podobnie jak nasz kraj spotkało to nieszczęście, że przedłuża się w nich wpływ partji lewicowych, wiedzą najlepiej co je to kosztuje. Rosja sowiecka jest

sprzymierzeńcem Niemiec;

dla nich też pracuje; przygotowuje ona u nas rewolucję, której zyski przypadną w udziale Niemcom".

Oto brutalna rzeczywistość, której nie należy tracić z oczu, gdy chodzi o bezpieczeństwo narodowe.

Ir. Br.

Pełne poezji i niezwykłego kultu przyrody

Święto karmienia rzeki

Urządza co wiosnę plemię Ostiaków

Pogaństwo ludów pierwotnych ma swe źródło jak nie wyłącznie, to głównie w olbrzymiej zależności człowieka pierwotnego od otaczającej go

przyrody:

lasom zawdzięcza on swe wyżywienie, w nich łowi ryby, zwierzęta dają mu możność poruszania się, ogień go grzeje.

Z tych przesłanek życia codziennego powstają wnioski, które sprowadzają się do tego, co my nazywamy

bałwochwalstwem;

poganin bowiem czci dęby, dające schronienie, ogień, pioruny i t. p. oznaki siły przyrody.

Malowniczym szczegółem z życia takich pogan niecywilizowanych jest

święto karmienia rzeki,

urządzane przez zachodnio-syberyjskie plemię Ostjaków. Istnienie swoje zawdzięczają oni jedynie wyjątkowo bogatym w ryby rzekom; nic też dziwnego, że wszystkie ich myśli krążą stale koło tych rzek i że powstał specjalny ich kult.

Wyrazem kultu jest urządzane wiosną święto karmienia rzek; polega ono na tym, że na określony dzień gospodzie, bardzo skrzętnie pracując, przygotowują olbrzymie ilości jadła — nawet najkosztowniejszego — wszystko to gromadzi się nad rzeką w wielkich masach.

W sam dzień święta zbiera się cała wieś nad rzeką, a w obecności kapłana powoli te pracowicie sporządzone pokarmy

rzuca się do rzeki.

Robi się to w tym rozumieniu, że ponieważ rzeka wieś całą żywi swemi darami w ciągu całego roku, trzeba się starać o pozyskanie jej łask, by i w sezonie bieżącym była dla wszystkich szczodra, jak dotąd.

Ten hojny podatek w jadle uważa widać plemię ostiaków za niewystarczające, bo gdy już wszystkie pokarmy zostaną wrzucone do rzeki, nadchodzi punkt ostatni uroczystości, najważniejszy.

Wśród bydła z całej wsi wybiera się

najpiękniejszy

i najbardziej utuczony okaz; sztukę tę mężczyźni pod wodzą kapłana prowadzą nad rzekę, na pomost; gdy już stanie na pomoście, trzymają ją mocno na lnach, a kapłan wbija w jej serce nóż.

Krew z rany tryska obficie, ofiara jednak trzymana jest aż do czasu, dopóki

wszystka krew

co do kropli ne wypłynie do rzeki. Potym dopiero tego byka czy krowę sprowadzają na ląd, obdzierają ze skóry, kości i skórę w całości rzucają do rzeki, a mięso w całości pieką.

Z tej wielkiej porcji i pieczeni każdy rybak wioskowy dostaje mały kawałek mięsa: przechowuje on go bardzo skrzętnie przez rok cały, bo to

talizman,

wróżący dobre połowy; ktoby go zgubił, naraziłby się na wielkie niepowodzenia i burze.

Święto karmienia rzeki jest u ostjaków jedyną bodaj uroczystością, niepozbawioną poezji.

Ciągle jeszcze się toczy spór o odkrywcę Ameryki

Leiv Eriksson czy Krzysztof Kolumb

Ostatnie badania naukowe wskazują, że Amerykę odkryli norwegowie

Zamieszkali w Ameryce północnej norwegowie urządzili niedawno uroczystość na cześć staronorweskiego wodza, wikinga Leiva Erikssona, co do którego dziś można już z całą stanowczością utrzymywać, że to on

odkrył Amerykę

około r. 1027, a więc na 500 niemal lat przed Kolumbem.

Z podań, krążących wśród ludu norweskiego, wynikało niezbicie, że ów Leiv Eriksson na początku jedenastego stulecia na swym okręcie trafił do jakiejś krainy zamorskiej, którą sam nazwał krainą wina; krainą tą mogło być jedynie wschodnie wybrzeże Ameryki.

Tą sporną a bardzo ważną dla dziejów cywilizacji sprawą zajęli się uczeni badacze norwescy, duńscy i angielscy; wszyscy oni doszli różnemi zupełnie drogami do wniosku, że te ludowe podania norweskie o odkryciu Ameryki przez Erikssona są

oparte na prawdzie.

Uczeni doszli do tego wniosku na tej podstawie, że historyczno-geograficzne dzieło islandczyka Are Froda z r. 1100 mówi bardzo jasno i wyraźnie o podróży Erikssona

do kraju wina;

zawarte w tym dziele szczegóły wyprawy pokrywają się ze szczegółami, zawartemi w norweskich podaniach ludowych.

Zresztą inny jest jeszcze dowód naukowy, że uczeni owi nie mylą się w swym wnioskowaniu. Jest to powaga uczonego Adama z Bremy; ten w swoich opisach krajów północnych (opisy te powstały w latach 1050—1075) również wspomina o podróży wodza norweskiego do krainy win. Dodaje zaś, że czyni to

na podstawie opowiadań

zmarłego w r. 1076 króla duńskiego; z tych opowiadań króla wynikało, iż Leiv Eriksson znalazł w odkrytym przez się kraju winogrona.

Inne jeszcze, związane z tą ważną sprawą badania, wykazują niezbicie, iż ten Eriksson ze swemi ludźmi zwiedził różne okolice lądu amerykańskiego. Uczeni dowodzą, że jest niezbitym faktem, iż znał on obecny półwysep

Labrador, Nowofunlandję i Nową Szkocję.

Jeśli wyniki tych badań najnowszych uznane zostaną za niezbite przez cały świat naukowy — a wszystko zdaje się przemawiać za tym, że tak będzie, — wówczas sławie Kolumba ubędzie jeszcze jeden laur, bodajże najistotniejszy. Ludzkość dojść będzie musiała do wniosku, że w r. 1492 otworzył on drzwi, które

już przed wiekami

były otwarte.

Na szerokim świecie

Portret Rotszylda za darmo

Do znakomitego malarza francuskiego, Verneta (1789—1863), przyszedł kiedyś bogacz James Rotszyld, który pragnął mieć własny portret pendzla najsłynniejszego podówczas malarza.

Vernet za zrobienie takiego portretu zażądał 150 lujdorów (3 tysiące franków złotych). Ponieważ Rotszyld zaczął się targować, więc zgniewany malarz zaczął cenę swą podwyższać i powiedział 200, 400, wreszcie 500 luidorów. Baron Rotszyld pomyślał, że Vernet zwarjował, to też zaczął zmykać co tchu ku wyjściu.

Gdy już był na schodach, usłyszał jeszcze te słowa Verneta: 500 luidorów, albo zupełnie darmo. To niech się pan portretuje darmo, zawołał z dołu Rotszyld.

Na najbliższej wystawie Vernet umieścił obraz „Zdobycie Smala” Abd-el-Kader, a między innemi na tym obrazie figurował też Rotszyld w postaci pośpiesznie uciekającego żyda, który nie dbając o to, co się wokół dzieje, usiłuje za wszelką cenę uratować swą kasetę z kosztownościami.

Gdzie jest góra Synaj

Wielu ludzi w ciągu wieków zadawało sobie pytanie, gdzie właściwie znajduje się znana ze starego testamentu góra Synaj, której nazwa ściśle jest złączona z odczytaniem przez Mojżesza dziesięciorga przykazań.

Uczony duński, dr Nielsen, który świeżo wrócił z podróży naukowej po Egipcie, Arabji, Syrji i Palestynie, utrzymuje, że wbrew dotychczasowym sądom, góra Synaj wcale nie znajduje się na półwyspie tegoż imienia, lecz w górach Edom, na południe od morza Martwego.

Znawcy hebrajszczyzny twierdzili dotąd, że góra Synaj to pagórek, na którym znajduje się klasztor tegoż imienia; inni znowu, że to góra Herbal.

Kobieta a parasol

Dziś, gdy z powodu słoty jesiennej z parasolem więcej mamy do czynienia, niż w innej porze roku, łatwiej jest poczynić pewne spostrzeżenia. To też łatwiej można również sprawdzić, ile słuszności ma pewien autor angielski, który ustalił takie wnioski co do kobiety a parasola.

Kobieta, która trzyma parasol otwarty, choć deszcz dawno już przestał padać, jest dobrą gospodynią, troskliwą i oszczędną. Kobieta zaś, która zwija parasol z chwilą, gdy deszcz przestaje padać, jest osobą niedbałą i nieporządną. Kobieta, która nigdy nie zwija parasola, jest rozrzutna i niechlujna.

Jeśli kobieta ciągnie za sobą parasolkę, znaczy to, że jest zła, tak to miast, która niesie go pod ręką, jest w obcowaniu miła i prawie zawsze dobrze usposobiona. Kobieta wreszcie, która na każdym kroku stuka swym parasolem o ziemię, może być uważana za istotę lojalną i wierną.

Turyści z Ameryki

W tych dniach toczyła się zawzięta walka dyplomatyczna między Francją a St. Zjednoczonemi; wymienione między rządami obu tych państw noty miały na celu wyświetlenie pewnych punktów spornych w zakresie stosunków handlowych.

Przy tej sposobności oba kraje to i owo sobie wypowiedziały, wskutek czego mogliśmy się dowiedzieć, że turyści ze St. Zjednoczonych zostawiają we Francji około 200 miljonów dolarów rocznie.

Arszenik w tytoniu

Znany chemik amerykański, M. Remington, na podstawie [illegible] badań stwierdził, że do organizmu ludzkiego drogą palenia tytoniu przedostają się masy strasznej trucizny jaką jest arszenik.

Remington badał wszelkie gatunki tytunia przy pomocy mikroskopu i ustalił, że zawiera on od 6 do 30 miljonowych części arszeniku. Największe ilości arszeniku zawiera tytuń, używany do wyrobu papierosów.

Mąka tanieje, węgiel drożeje, zaczyna się ruch w przemyśle

Na rynku towarowym

Zmiany w ostatnim tygodniu

PRODUKTY SPOŻYWCZE.

W związku z przyznaniem kontyngentu otrąb do bezcłowego wywozu nastąpiła narazie zniżka cen mąki żytniej wszystkich gatunków o 2 grosze.

Polityka zaś liberalna stosowana przez komisję przywozu i wywozu przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu spowodowała, iż ceny smalcu spadły z 4.30 na 3.40.

Przewidywane jest również obniżenie cen herbaty.

Daje się zauważyć pewien powolny wzrost spożycia cukru, mięsa i ryb, jakkolwiek daleko ono jest od norm przedwojennych.

Ostatnio staniało nieco mięso i kapusta, natomiast podrożały jaja, buraki i kawa.

RYNEK WŁÓKIENNICZY.

Obecnie zauważyć się daje spadek cen bawełny, co zdaniem sfer kompetentnych wpłynie na obniżenie cen na rynku włókienniczym.

Naogół należy stwierdzić, iż niezmiernie pomyślne konjunktury wytworzyły się dla przemysłu włókienniczego. Świadczy o tem fakt, iż bezrobocie w łódzkim okręgu przemysłowym szybko maleje.

Dzięki pomyślnym urodzajom, większemu zapotrzebowaniu na pracę, widoki na sezon jesienny i zimowy przedstawiają się nader pomyślnie. Bardzo pomyślne są również konjunktury eksportowe dla polskiego przemysłu włókienniczego zwłaszcza, że najgroźniejszy konkurent naszej ekspansji, Włochy, z powodu wzrostu wartości liry, już nie są w stanie konkurować z Polską.

TRYKOTAŻE.

Produkcja i zapotrzebowanie na wyroby trykotażowe w Polsce stale wzrasta.

Pomimo dostatecznej pojemności rynku wewnętrznego brak długoterminowego kredytu daje się bardzo we znaki uniemożliwiając jednocześnie eksport.

Wobec przewidywań, iż zabraknie wyrobów trykotażowych podczas sezonu należy się spodziewać zwyżki.

KONFEKCJA.

Sezon jesienny zapowiada się dobrze. Odczuwać się daje brak kapitałów obrotowych.

Konsumenci detaliczni, jak wojskowi, urzędnicy państwowi i samorządowi jakoteż urzędnicy prywatni korzystają z kredytu do 3-ch miesięcy. (Straty z powodu niewypłacalności klijentów sięga 20 procent).

SKÓRY I OBUWIE.

Zauważyć się daje dotkliwy brak surowca krajowego.

Wzrost podaży przewidywany jest po nowym roku.

Obuwie krajowe coraz bardziej wypiera wyroby zagraniczne.

Zwyżka cen nie jest przewidywana.

WĘGIEL ZDROŻEJE O 10%.

W związku z ostatnią podwyżką płac robotników w kopalniach, przewidywana jest zwyżka cen węgla. Zwyżka ta wyniesie prawdopodobnie 10%.

Wydobycie i eksport węgla stale wzrasta.

Z powodu zbliżającego się sezonu zimowego zbyt na rynku wewnętrznym jest znaczny i przekracza zapotrzebowanie za poprzednie miesiące.

PRZEMYSŁ METALOWY.

W przemyśle metowym zauważyć się daje spadek bezrobocia.

Zapotrzebowanie na maszyny rolnicze wzrasta.

Fabryki śrub już mają zamówienia na pół roku zgórą. Tak samo pracują intensywnie fabryki drutu i gwoździ.

Import maszyn młyńskich stale wzrasta, import zaś maszyn rolniczych zmniejsza się.

FABRYKĘ KROCHMALU POD WARSZAWĄ

Zbuduje towarzystwo belgijskie

Jak się dowiadujemy Towarzystwo Belgijske Usines Remy w Louvain zakłada w najbliższym czasie pod Warszawą wielką fabrykę krochmalu ryżowego narazie o wydajności 600 tonn miesięcznie. Kapitał zakładowy fabryki wynosi 3 miljony złotych.

Po uruchomieniu tej fabryki ma być zbudowana specjalna fabryka, której produkcja była-by obliczona na eksport.

Już w przyszłym tygodniu ma być zawarta umowa w sprawie nabycia większych terenów, na których ma stanąć fabryka towarzystwa belgijskiego.

Zjazd przedstawicieli

500 miast polskich

radzić będzie o rozbudowie miast i kredycie komunalnym

Warszawskie koła samorządowe czynią przygotowania do ogólnego zebrania związku miast polskich, które odbędzie się w dniach 22 24 b. m. w Poznaniu z udziałem przedstawicieli 500 zrzeszonych w związku gmin miejskich.

Przedmiotem obrad tegorocznego zjazdu będą dwa niezwykle ważne i aktualne zagadnienia: sprawa finansów miejskich oraz sprawa rozbudowy miast.

Temat pierwszy, który referować będzie prezydent m. Poznania p. Cyryl Ratajski, obejmie sprawy organizacji finansów miejskich oraz kredytu komunalnego, bez odrodzenia którego nie może być mowy o należytym rozwoju miast.

Sprawę rozbudowy miast poruszą p. T. Toeplitz, b. ławnik m. st. Warszawy oraz mec. Grosa, radny m. Krakowa, przytaczając liczne i ciekawe przykłady z akcji budowlanej miast zachodnio - europejskich.

Obrady zjazdu poprzedzą wycieczki przedstawicieli związku miast, mające na celu zwiedzenie typowych urządzeń miejskich w miastach b. dzielnicy pruskiej.

Wycieczki odbędą się w dwuch grupach: do miast pomorskich i wielkopolskich i trwać będą 3 dni 18, 19 i 20 października.

ZJAZD POLONISTÓW

Rozpocznie się 5-go listopada

W dniu 1, 2 i 3 listopada odbędzie się w Warszawie w gmachu uniwersytetu trzeci ogólno-polski Zjazd Akademickich Kół Polonistów, który zajmie się sprawą reformy studjów na wydziałach humanistycznych uniwersytetów jako też wydawaniem własnego czasopisma.

Poza delegatami poszczególnych uniwersytetów w zjeździe tym biorą udział wybitni uczeni polscy.

ANTONI MARCZYŃSKI 8)

ŚWIAT W PŁOMIENIACH

(POWIEŚĆ Z NIEDALEKIEJ PRZYSZŁOŚCI)

Jabłoński zastanawiał się co uczynić wypada. Los zrobił go świadkiem bardzo interesującej rozmowy, cennych zwierzeń podpitego Moskala, który musiał być zapewne jednym z asów szpiegowskiej szajki komunistycznej. Gdyby to było w innem państwie, nie w Niemczech, wiedziałby jak postąpić. Przecież ten drab przyznał się najwyraźniej do popełnienia morderstwa i podkreślił z cyniczną zarozumiałością, że to „nie pierwszyzna"... Ale tutaj, w Berlinie, gdzie po udanym zamachu stanu, kurs polityki wobec znienawidzonej Polski stał się jeszcze bardziej wrogi, tu łotr mógł liczyć na bezkarność. Zrobionoby go w każdym razie przestępcą politycznym, który zawsze znajdzie bezpieczny, a nawet gościnny azyl. Należało mną rzecz obmyślić.

Dwaj Rosjanie pili tymczasem na umor, pomimo rannej godziny. Kieliszki dźwięczały bezustannie. Pierwsza wypróżniona butelka potoczyła się po podłodze i stuknęła o drzwi z kurytarza...

— Gorąco tu, u ciebie — zahuczał bas.

— Otworzę okno.

Odepchnięte krzesło szurgnęło nogami, kroki oddaliły się od drzwi, otwierane okno jękło metalicznie i do pokoju wpadł gwar ożywionej ulicy. Głosy rozmawiających przycichły trochę, jakby zmętniały. Słychać było tylko jak gospodarz objaśnia gościa:

— Tu, na prawo ta szeroka, to Kurfürsten-Damm... O, widzisz, trzydziestka jedzie do Grünewald.. Tam zjemy obiad... Na lewo dojdziesz do dworca. Obok leży Savigny-Platz.

— A twoja ulica jak się nazywa... Wiedziałem, alem zapomniał... Jakoś dziwnie...

— Nazywa się Bleibtreu-Strasse...

— He he he! Bleibtreu... „Pozostań wierny"...

— Albo: wierna...

— To znaczy, że tu mieszkają same wierne kochanki, he he he!

Jabłoński podsłuchujący w dalszym ciągu, uśmiechnął się kwaśno. Po tem co usłyszał o wierności Retti, wydawał mu się dowcip Moskala bardzo w porę. Nagle przyszło mu na myśl, że nadarza się doskonała okazja do opuszczenia dotychczasowej kryjówki. „Gwar ulicy zagłuszy moje kroki" rozumował. Z zachowaniem wszelkich ostrożności spuścił nogi z otomany, próbując czy stary mebel nie skrzypnie zdradziecko, kiedy z niego się zsunie. Obliczał szybko w myśli ile będzie potrzeba zużyć czasu, by zatelefonować do prywatnego biura detektywistycznego, które niejednokrotnie oddało przysługi poselstwu w podobnych wypadkach i by wyznaczony agent przybył na Bleibtreu-Strasse, celem roztoczenia niewidzialnej opieki nad Fiedorem Iwanowiczem.

Już wstał z otomany, kiedy w sąsiednim pokoju zabrzmiał głos studenta:

— Retti wraca do domu...

— Ta w szalskinowem futrze?

— Tak.

— Zgrabna szelma!... Możebyś mnie z nią zapoznał?

Rozległo się głośne klaśnięcie w dłonie, potem okrzyk:

— Doskonała myśl!... Zabawimy się wesoło... Ty wleziesz do szafy, a ja ją tymczasem tutaj wciągnę. Potem kiedy zakaszlę, wyjdziesz z swej kryjówki i złapiesz nas in flagranti. Wtedy nie będzie się już ceremonjować.

— Kapitalny pomysł! — potakiwał Fiedor. Dźwięk uprzątanych kieliszków, flaszek, talerzy, łoskot ciśniętej w kąt walizy świadczył wymownie o gorączkowym pośpiechu przygotowań...

— Będzie ci trochę niewygodnie, ale bo też chłop z ciebie ogromny — mruczał student, pakując gościa do szafy... — Co mówisz?... Że masz skrupuły?... Pluń na nie, przyjacielu! Jak gościnność, to gościnność. Ja się z tobą podzielę wszystkiem, łóżkiem, ostatnim kęsem chleba i kochanką. Taka już moja ruska natura, — bełkotał w pijackiem rozczuleniu.

Jabłoński zbaraniał doszczętnie. Wypadki następowały po sobie w takiem tempie, że trudno było powziąć jakąś decyzję, zwłaszcza, że po wesoło spędzonej nocy umysł stał się przedziwnie nieelastyczny, gnuśny, ospały. Pozwólmy wypadkom toczyć się ich własnem korytem — mruknął, wyciągając się na wznak na otomanie — Będę udawał, że śpię jak zabity.

Zgrzytnął klucz w zamku drzwi, wiodących z przedpokoju do klatki schodowej. Student ekonomji wybiegł naprzeciw chórzystki. Jabłoński słyszał odgłosy rozmowy. Kobieta certowała się i wzbraniała, lecz w końcu uległa.

— Dobrze, ale pójdę wpierw do siebie włosy poprawić...

— U mnie się przyczeszesz... No pójdź!

Drzwi szarpnięte silnie, trzasnęły. Retti Pawlani przestąpiła śmiało próg kawalerskiego pokoju, snać nie pierwszy raz tam już była. Student mówił coś szeptem, czego Jabłoński domyślić się nie mógł. Dziewczyna chichotała z cicha. Wreszcie rzekła jakimś zmienionym, matowym głosem:

— Nicht doch, Schatz! — Suknię mi pomniesz.

— Więc zdejm ją... Zdejm, kochanie...

Wytężony słuch Jabłońskiego zarejestrował drażniący szelest jedwabiu i odgłos szalonych pocałunków...

— Czekaj... Pójdę odsunąć sofę w moim pokoju, na wszelki wypadek, — mówiła zdyszana.

(D. n.)

KRONIKA PODHALAŃSKA

Co i jak pisze prasa o Zakopanem i Podhalu

Ostatni numer lwowskiej „Gazety Porannej" przynosi korespondencję z Krynicy, w której jakiś kuracjusz w nader czarnych barwach przedstawia tą perłę naszych wód — mowa tam o brudzie, pluskwach, kipiącem i swądem swym zatruwającem powietrze mleku i wielu innych dolegliwościach — niema atoli ani jednego słowa o walorach Krynicy. Widocznie temu panu, starającemu się w nieudolny sposób naśladować niezrównanego Makuszyńskiego, coś tam w Krynicy nie po myśli poszło — Panie „jeden z kuracjuszów" trochę mniej śliny, a więcej taktu i skromności przydałoby się panu...

„Polska Zbrojna" w numerze 272 drukuje dalszy ciąg barwnego opisu wycieczki w Pieniny i do Szczawnicy p. Jana Charszcza. W odcinku tym mowa jest o Czorsztynie i wycieczce łódkami po Dunajcu. Jazda ta musiała wielkie na autorze sprawić wrażenie skoro tak pisze:

„I tu dopiero zaczyna się podróż, którą zaliczyć trzeba, do jednej z najcudniejszych wycieczek turystycznych, tu dopiero roztacza przyroda cały swój przepych przeogromny, bogactwo w swej hojności niesłychane, któremi tak obdzieliła Dunajcowe brzegi. Zapomniano o niedoszłym do skutku śniadaniu, zapomniano o trudach i niewygodach podróży — pierzchło zmęczenie bezsennej nocy, a oczy rosą górską obmyte ledwie znieść mogły skąpaną w promieniach wrześniowego słońca czarowną wizję przełomu pienińskiego."

W numerze 273 „Polski Zbrojnej" znajdujemy trzecią część wrażeń p. Jana Charszcza z wycieczki dziennikarskiej po Pieninach i do Szczawnicy. Wrażenia te opisał autor barwnie i z zachwytem dla czarów przyrody pienińskiej — podobnie potraktowana jest Szczawnica.

„Ilustrowany Kurjer Codzienny" w numerze 277 z daty 8-go października przynosi niezmiernie ciekawy artykuł prof. E. Romera p. t. „Letnia stolica — tylko na stokach Gubałówki". Znakomity geograf, wielki miłośnik Tatr i Zakopanego, znający przyrodę tatrzańską nie tylko z prac cudzych, ale i przedewszystkiem z własnych obserwacji, dochodzi do wniosku, że aby Zakopane mogło odzyskać swą sławę jako uzdrowisko, powinno zabudować stoki Gubałówki i tam przenieść dzielnicę willową i sanatoryjną, przeznaczając stare Zakopane na dzielnicę handlową i przemysłową. Powody?... Oto stwierdza prof. Romer, że dobroczynne działanie klimatu górskiego polegające na złagodzeniu różnic temperatury między zimą a latem i na spotęgowanej sile światła słonecznego — niweluje inny czynnik, a mianowicie nagłe i silne obniżanie się temperatury rannej i wieczornej, nagłe połączone z tem zmiany wilgoci powietrza — które atoli są wyłączną cechą dna dolin górskich. Nie pozbawione tej wady jest i stare Zakopane. — Inaczej ta rzecz przedstawia się na stoku wzgórz i znacznie lepsze pod tym względem panują stosunki na zboczach i łagodnych wzniesieniach Krzeptówek, Bunduwek, Żywczańskiego, a zwłaszcza Antołówki, które przynajmniej w części są wyzyskane— nie wyzyskaną natomiast dotąd jest Gubałówka, która przedstawia w Zakopanem najodpowiedniejsze położenie i warunki klimatyczne. Tiwerdzenie to opiera prof. Romer na doświadczeniach, przeprowadzonych przez stację meteorologiczną na Pająkówce, położonej 200 metrów nad kościołem zakopiańskim na jednym z upłazów Gubałówki. Przeprowadzone tam w zimie obserwacje stwierdziły, że w porze zimowej jest na Pająkówce o 10 stopni ciepłej niż w Zakopanem — a był jeden dzień w którym różnica wynosiła nawet 17 stopni. To samo jest z ilością godzin słonecznych, których w miarę obniżania się ku Poroninowi jest coraz mniej. Inny również charakter posiadają wiatry na stoku Gubałówki — stale wiejące i odpływające ku dołowi, spełniają rolę naturalnego wentylatora...

Wszystko to, pomijając już prospekty krajobrazowe, sprowadza wywód prof. Romera do twierdzenia, że: „czas ostatni byśmy odstąpili stare, wielkie Zakopane dla celów handlowych, przemysłowych i turystycznych — dla zdrowia zaś i wytchnienia wznieśli uzdrowisko... tylko na stokach Guba

Kronika Zakopiańska

Z RUCHU PRZEDWYBORCZEGO.

Zapowiedizane przez władze na koniec października wybory do rady gminnej, poruszyły już działaczy na terenie Zakopanego, — zaczynają się poufne rozmowy przywódców — posiedzenia kół i grup. Między innemi odbyło się w czwartek posiedzenie prezydjum Komitetu Obrony Samorządu, na którem poseł Kozłowski zdał obszerne sprawozdanie z obecnej sytuacji przedwyborczej. Sytuacja ta przedstawia się dla grup reprezentowanych przez M. O. S. korzystnie. Obecnie chodzi o to, aby wobec niewyraźnego stanowiska rządu w stosunku do Zakopanego wytworzyć na terenie Zakopanego tak silną grupę, aby władze z nią liczyć się musiały. Bardzo więc jest możliwe, że dojdzie do porozumienia między niektóremi dotąd zwalczającemi się ugrupowaniami.

Tragifarsista z Agencji wschodniej

Od dłuższego już czasu spotyka się w całej niemal prasie komunikaty Ajencji Wschodniej dotyczące Zakopanego — komunikaty te byłyby wielce wesołe, gdyby nie to, że wesoły ich charakter zawiera nieraz treść tragiczną, jak ostatni np. o tragicznej śmierci młodego literata Jerzego Brauna.

Zastanawiamy się nieraz co więcej podziwiać, czy bezczelność korespondenta Ajencji Wschodniej, czy naiwność czytających, którzy te brednie ograniczonej łepeciny na serjo biorą. Dziwi nas w końcu i lekkomyślność centrali Ajencji Wschodniej w doborze współpracowników. Może się bowiem czasem zdarzyć i najpoważniejszemu korespondentowi, że w dobrej wierze poda zasłyszaną gdzieś ploteczkę, ale żeby stale i zawodowo uprawiać plotkarstwo — i swą umiejętność dziennikarską budować na hodowaniu kaczek dziennikarskich — nato trzeba być albo ostatniego rzędu ignorantem, albo typowym hochstaplerem — a tymczasem zakopiański korespondent tejże Ajencji robi wszystko aby go do tej kategorji ludzi zaliczyć — bo proszę sobie tylko przypomnieć — on to podał z palca wyssaną wieść o dymisjonowaniu p. dra Gabryszewskiego i p. radcy Starceolskiego — on to puścił w świat historyjkę o planowem wprowadzeniu w Zakopanem komisarza na okres pięciu lat — on to w bujnej swej fantazji spalił na Bystrem kilka domów — on słaby ostatni wiatr halny nazwał „niebywale silnym" i tak tą wiadomość skonstruował, że czytający mogli być święcie przekonani, że wiatr ten jak zaczął wiać tak wieje do dzisiaj — on wreszcie puścił primaaprilisową bajeczkę o mianowaniu komisarzem gminnym i klimatycznym p. por. Oleszkowskiego — on wreszcie wypisał androny o tragicznej śmierci na Mnichu, po czeskiej stronie (!) literata Jerzego Brauna... Czy to mało?...

Z wypadku Brauna zrobił się chałas na całą prasę — sypią się sprostowania za sprostowaniami — a jedno z pism, którego redaktorom nie może się pomieścić w głowie, aby taka poważna Ajencja Wschodnia mogła puszczać w świat wierutne bzdrednie — stara się wyjaśnić, że zginął nie Jerzy (literat), a Juljan (redaktor) Braun. Tymczasem i to nie prawda — bo przedewszystkiem „Gazetę Literacką" podpisuje właśnie ów, który miał rzekomo zginąć Jerzy... Czego to nie narobił jeden głupi i niesmaczny żart.

Ponieważ ostatni występ korespondenta Ajencji Wschodniej poruszył wielu i wywołał w wielu wypadkach duże oburzenie z racji stałego i systematycznego bałamucenia ogółu przez tą Ajencję, staraliśmy się dotrzeć do źródła ostatniego komunikatu Ajencji i oto co stwierdziliśmy — dnia 21 sierpnia 1926 — tysiąc dziewięćset dwudziestego szóstego roku — spadł z Mięguszowieckiego nad Morskiem Okiem z turni ponosząc śmierć niejaki dr. Braun, lekarz z Warszawy, który został dnia 23 przewieziony, a 24 pochowany na cmentarzu izraelickim w Nowym Targu...

Z Krynicy

W dniach 30 września i 1 października odbył się przy licznym bo około 150 osób liczącym udziale polski zjazd lekarzy. Prezydjum zjazdu stanowili prof. dr. Aleksander Rosner, dr. Adam Czyżewicz, dr. Antoni Sabatowski i dr. Adolf Legis.

Uczestnicy zjazdu zwiedzili wszystkie urządzenia zdrojowiskowe w Krynicy, poczem na zakończenie zjazdu powzięto cały szereg uchwał dotyczących przedewszystkiem rozwoju i przyszłości Krynicy. Zjazd domaga się rozszerzenia wodociągów, przyspieszenia prac kanalizacyjnych, wybudowania odczyszczalni kanalizacyjnej jeszcze przed zimą roku bieżącego, budowy szpitala i domu izolacyjnego, budowy nowego zakładu fizjoterapeutycznego.

DR. M. SOKOŁOWSKI.

Autem po kresach Europy

(Ciąg dalszy).

Wyżej wymienieni członkowie, z wyjątkiem prof. Sawickiego wracają do Polski, a miejsca ich zajmują: pp. Dr. Tadeusz Kowalski, prof. orientalistyki na uniwersytecie krakowskim i Dr. Bohdan Świderski, współpracownik Państw. Instytutu Geologicznego w Warszawie.

Bardzo sympatycznym towarzyszem wyprawy jest wreszcie p. Jan Sztein, kierowca samochodu, który obok wielkiej znajomości swego samochodu ma w stopniu rzadko spotykanym rozwinięte zalety towarzyskie.

Taką maszyną, w takim składzie i z takiemi planami wyruszyliśmy tedy 15 czerwca b. r. o godz. 6.30 rano, z Krakowa z ul. Barskiej L. 41, t. j. mieszkania prof. Sawickiego, żegnani serdecznie przez grono jego uczennic i uczniów. Do Wieliczki towarzyszyły nam panie: Sawicka i Domaniewska. Tu ostateczne rozstanie... Za chwilę Renault unosi nas już, mknąc całym pędem po dobrej szosie. Prof. Sawicki siedząc obok szofera pod wielkim kompasem spogląda z zadowoleniem malującem się wyraźnie na twarzy na igłę magnetyczną i nastawia na busoli celownik kierunkowy na — wschód...

II.

Czerniowce, 19. VI. 1927 r.

Czytelnik uważny, spojrzawszy na nagłówek tego listu pomyśli sobie z pewnością, że jednak tempo naszej podróży nie musi być zbyt pospieszne, skoro od 15 do 19 czerwca dojechaliśmy dopiero do Czerniowiec.

Uwaga taka byłaby zupełnie słuszna. Istotnie nie daleko na razie dotarliśmy i „listów" z „podróży" do Czerniowiec nie wypadałoby właściwie pisać. Ciekawsze listy z tego rodzaju wypraw mógłby wysyłać raczej np. członek krakowskiej czarnej giełdy, który lepiej zna Czerniowce i ich sprawy wewnętrzne. Ale dla ciągłości historji naszej eskapady napiszę parę słów o dotychczasowym jej przebiegu.

Otóż tedy ruszywszy z Krakowa ze świtem 15 b. m. jechaliśmy pełni nadziei mając zamiar dotrzeć tego dnia do Sambora, następnego do Ottynji, a trzeciego minąć, granicę i stanąć w Czerniowcach. Tymczasem droga ojczyzna jak gdyby nie chcąc wypuścić nas ze swych objęć robiła wszystko aby nas tylko zatrzymać. Częste pękanie węży w kołach, dziurawionych rozsypanemi oblicie po szosie odpadkami żelaznemi, uszkodzenie pod Rzeszowem obu resorów, wreszcie poważny defekt w motorze, pod Stanisławowem spowodowały opóźnienie jazdy i zmusiły nas do kilkudniowego zatrzymania się w Czerniowcach. Poza temi jednak przykrościami sama jazda była nader przyjemna. Droga wije się podnóżem Karpat, których potężny łańcuch widnieje przez cały czas w addali. Przecinaliśmy więc w poprzek wszystkie jary rzek spływających z gór, co czyniło jazdę bardzo urozmaiconą. Naprzemian to wpadaliśmy bystremi serpentynami na dno doliny, mijaliśmy pięknie położoną jakąś podgórską osadę, by znowu wspinać się za chwilę bystremi łukami na drugi brzeg... W miarę posuwania się ku wschodowi napotykamy coraz więcej lasów, przeważnie dębowych. Miły i ożywczy chłód, wionący z mrocznych ich głębin wpada do dusznego nieco wnętrza wozu. Przed oczyma migają nam jakby biegnące tłumy okazałych dębów, czasem przeleci samotna sosna, to znów zaczerni się ponury i czarny huf świerkowy... Rozbrzmiewa las łoskotem motoru... Czasem wystraszony jakiś Bogu ducha (a skórę człowiekowi) winien zajączek przebiegnie drogę, ściągając na swą głowę niezbyt przychylne życzenia. Jak dalej spokojnie przesuwały się przed nami różne podkarpackie miasta i miasteczka. W niektórych zatrzymywaliśmy się dla posiłku lub orzeźwienia, inne oglądaliśmy w przejeździe. Pierwszą noc spędziliśmy w Samborze w hotelu, drugą w Dolinie, śpiąc częścią we wnętrzu auta, częścią na jego obszernym i balustradą otoczonym dachu. Pogoda dopisywała cały czas bez zarzutu.

(C. d. n.).

Samolot, kierowany z ziemi

Na ostatniej powszechnej wystawie radjowej, atrakcją będzie poraz pierwszy dokonywany w Polsce eksperyment porozumiewania się z ziemi z samolotem, krążącym ponad terenem wystawy. W eksperymencie tym bierze udział polskie Towarzystwo radio-techniczne, które zainstalowało odpowiednie aparaty nadawczo-odbiorcze na wystawie i samolocie, oraz Polska Linja Lotnicza Aerolot, która w tym celu postawiła do dyspozycji samolot i radio-telegrafistę.

Rozmowy między samolotem a stacją radiową na wystawie prowadzone będą w dniach 8, 9, 12, 14 i 15 b. m. w godzinach między 16-tą a 16 m. 30. W programie przewidziane jest kierowanie samolotów z ziemi oraz wygłaszanie odczytów z samolotów, które będą transmitowane przez Polskie Radio.

Repertuar kin

OGŁOSZENIA DROBNE

DZIAŁ LEKARSKI

„Przeznaczenie"



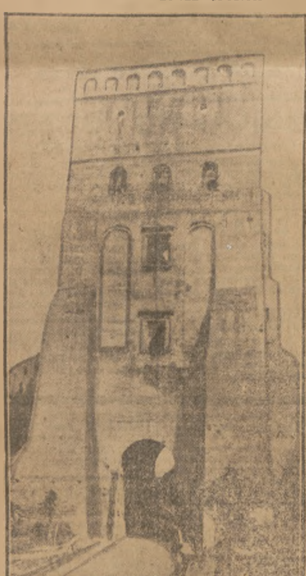
...a naszego scena z nowego polskiego filmu „Przeznaczenie", w którym gra dwoje cudownych dzieci Bianka Dodo i Musia Dajchesówna.

Szczęśliwa rodzina

W Kanadzie francuskiej t. zn. w tej części Kanady, w której mówi się po francusku, w miejscowości Beau-Rivage obchodzili teraz srebrne wesele niejacy państwo Croteau. Przy tej sposobności kazali się oni sfotografować ze wszystkiemi dziećmi.

Fotografja ta jest wcale imponująca, bo państwo Croteau widnieją na niej pośród dwudziestciorga i jednego dzieci, z których dziesięcioro są bliźniętami. Wszystkie te dzieci i rodzice są najzupełniej zdrowi.

Zamek z XIII wieku



Piękny zabytek przeszłości z XIII wieku, zamek ks. Lubarta znajduje się w stanie zupełnego zaniedbania.

Na fotografji widzimy basztę z bramą wjazdową, które obecnie grożą zawaleniem.

„Natura ciągnie do lasu"



Córka bogatego farmera p. Butler uprzykrzyła sobie życie w mieście. Uważa ona że życie miejskie, pomimo wielu przyjemności nie daje zadowolenia, dlatego też wraca z powrotem na farmę.

Na ilustracji widzimy p. Butler w stroju farmerskim.

Choć mniejsze od komisarjatu Warszawy

Kraje - liliputy w Europie

Utrzymują dla obrony „armje"

Tym razem chodzi nie o liliputy — ludzi, tylko o kraje. Nie każdy z nas pamięta przecie, że Europa posiada kilka państw, z których każde jest **mniejsze co do liczby ludności od normalnego komisarjatu Warszawy.**

Na pierwszym miejscu wśród tych liliputów stoi **księstwo Monaco**, posiadające nieco **ponad 22 tysiące** ludności, a utrzymujące armję złożoną z **75 gwardzistów, i tyluż karabinierów**; jest to, oczywiście, **najmniejsza armja w całym świecie.**

Następnym krajem - liliputem jest położona w górach Pirenejskich republika **Andora**, niepodległa od prawie 1.200 lat, a licząca **12 tysięcy** ludności. Dalej idzie rzeczpospolita **San-Marino**, położona w górach Apenińskich. To państwo posiada wprawdzie tylko **11 i pół tysiąca mieszkańców**, utrzymuje jednak pod bronią **tysiąc ludzi, pod wodzą marszałka.**

Najmniejszym pośród tych liliputów jest księstwo **Lichtenstein**, położone w samym środku Tyrolu i liczące zaledwie **9.600 obywateli.**

SKUTECZNY SPOSÓB.

Państwo Dusigrosz są w restauracji i spożywają obiad. Nagle pani Dusigrosz woła:

— Emilu, kotlet spadł mi z talerza na podłogę. Boję się, że pies go [illegible]

— Uspokój się, mój skarbie — odpowiada mąż — postawiłem na kotlecie nogę.

Medal pamiątkowy



Z okazji otwarcia całego mostu im. Ks. J. Poniatowskiego komitet odbudowy wydał specjalne medale pamiątkowe.

Między innymi medal taki otrzymała Redakcja „ABC".

Największy okręt elektryczny na świecie

1 października spuszczono na wodę **największy statek pasażerski, pędzony elektrycznością;** miało to miejsce w porcie New-port News, w St. Zjednoczonych, w stanie Wirginja, położonym nad Atlantykiem.

Okręt ten będzie nazywać się **„California"** i ma pełnić regularną służbę pasażerską między **New Yorkiem a Kalifornją przez Panamski kanał.** Jest on pojemności 22 tysięcy ton, a szybkość największa wynosić będzie około 32 kilometrów na godzinę.

Okręt posiada wielkie generatory, które wytwarzać będą prąd niezbędny dla poruszania się, oświetlenia i działania wind oraz wentylatorów. Kuchnia okrętowa będzie czynna także na elektryczności. A jedna z hal okrętowych została przekształcona na garaż, w którym można będzie przewozić **140 samochodów naraz.**

Najada i tryton



Wspaniała rzeźba francuska przedstawiająca zwycięską Najadę z trytonem zdobi tegoroczny salon francuski.

CENA OGŁOSZEŃ; 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy) w tekście 50 gr., - komunikaty—75., pierwsza i ostatnia strona 1 zł. zwyczajne (łam 10-szpalt.)—15 gr., drobne 1 słowo 10 gr. tabelaryczne o 50 prc., zastrzeżone miejsca 25 prc. drożej. Ogłoszenia przyjęte do N-ru niedzielnego liczą się o 25 prc. drożej.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

ODDZIAŁY: Lublin, Plac Litewski 1. Telefon dzienny 2-43, nocny 11-19, Konto P. K. O. 6088. Brześć n/B Piotrowska 16. Zakopane, Agencja Prasowa . Siemianowskiego, Krupówka róg ul. Narynek. Włocławek, Cyganka 26. Tel. 136 Poznań, Murna 2. Radom, Lubelska 28, tel. 383. Płock, Plac Kanoniczny 1. Kalisz, ul. 3 maja Nr. 1, tel. Nr. 3. Suwałki, Kościuszki 81, tel. 68. Wilno, Mostowa 9.

Warszawa, Redakcja: Sienna 33. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Naczelny redaktor tel. 91-62. Administracja Zgoda Nr. 1. Telefony: Dyrekcja: 91-60 Ekspedycja 91-66 (dodatkowy); Dział ogłoszeń 9.-56. Skrzynka pocztowa 745' Adres telegraficzny Abc Warszawa

Redaktor naczelny: **Stanisław Strzetelski.** Drukarnia „ARS" Warszawa, Sienna 33. tel 106-25. Wydawca: **Mazowiecka Spółka Wydawnicza.**